

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 5 (1052)

ś. † p.

Piotr Sempliński

nauczyciel szkoły państwowej rzemieślniczo-przemysłowej w Wilnie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł 4 stycznia 1928 r. w wieku lat 45.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na Wilczej Łapie do kościoła Serca Jezusowego, Archaniełska 6, odbędzie się dnia 6-go stycznia r. b. o godz. 4.30 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 stycznia o godz. 11 rano, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz po Bernardyński, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

6363

żona i szwagierka.

Na horyzoncie wyborczym.

Horyzont wyborczy tonie jeszcze dotychczas w mgławicy różnych, nieraz nawet wzajem wykluczających się, koncepcyj, jednak coraz już wyraźniej zarysowują się kontury tych kadubowych stronnictw czy też koalicji stronnictw, które będą decydowały o tem, jaką ma być Polska, poczynając od nowej kadencji sejmowej.

Przedewszystkiem przybrał już wyraźne oblicze i zajął konkretne stanowisko obóz prorządowy, obejmujący w „Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem” wszystkie te elementy państwowo-twórcze, które zdecydowały się dla dobra ogólnego zrezygnować na pewien czas ze swych programowych założeń, aby poprzeć i ugruntować poczynania rządu Marszałka Piłsudskiego, zmierzające do przebudowy Polski. W środkowych okręgach wyborczych są już nawet ustalone kandydatury i uzgodniony został stosunek liczbowy poszczególnych ugrupowań do spodziewanych wyników wyborczych. Niewyjaśniona jest tylko jeszcze dostatecznie sytuacja na kresach państwa, a więc na Wołyniu, w Małopolsce, na Pomorzu i t. d. U nas na Ziemiach Wschodnich weszły narazie do „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem” Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej i nieokreślony narazie „Związek Rolników Ziemi Wschodnich” (nie Helmana), który organizuje sekretarz Rady Wojewódzkiej Związku Osadników Wojskowych p. Kamiński. Stosunek innych ugrupowań polskich, które w zasadzie popierają rząd Marszałka Piłsudskiego nie został tu jeszcze jasno i wyraźnie skryształizowany. W każdym razie dni najbliższe przyniosą nam tu ostateczne tego stosunku wyjaśnienie.

Niewykluczone jest jednak, że oprócz tych ugrupowań, które już się opowiedziały za rządem, pójdą z nim i inne, które narazie trzymają się zdaleka. Może je bowiem zmusić do tego rzeczywistość, która daleką jest od wszelkiego doktrynerstwa i niezawiesznie idzie w parze z wyolbrzymionymi ambicjami i dufnością w siebie wodzów. Mowa tu o „Piastach” i „Chadecji”, których wodzowie siłą przedmajowego rozpędu prą do walki z rządem, napotykać jednak w tym kierunku na zdecydowany opór wśród członków swych prowincjonalnych zarządów, które stoją na stanowisku współpracy z rządem. Naprzykład „Piast”: lawiruje dotychczas, konferując to ze Związkiem Ludowo-Narodowym, to z Chadecją, to znów nieoficjalnie z rządem, nie krystalizując jak zwykle swej polityki, a tymczasem niezliczone uchwały zjazdów chłopskich i sołtysońskich ustalają wyraźnie, jakie są tendencje i zapatrywania masy chłopskiej na to, co się w państwie dzieje. Wodzom „Piastów” marzy się wciąż przodująca rola w państwie, widzi im się taka konjunktura wyborcza, któraby nie tylko zapewniła im dotychczasowy stan posiadania, ale i umożliwiła zdobycie jeszcze kilku, czy kilkunastu nadprogramowych mandatów. Gdyby nie te marzenia ściętej głowy i gdyby „Piast” miał więcej poczucia tej rzeczywistości, którą przywraca stale na pamięć

provincia, dawnoby się już zdecydował na współpracę z bezpartyjnym blokiem rządu wym.

To samo, może tylko nie w równej mierze, jest z chadecją. Warszawscy przywódcy chadecji, znajdujący się w bezpośredniej intelektualnej i innej zależności od endecji, dają pokątnie do współpracy ze Związkiem Ludowo-Narodowym, który nie chcąc operować na wąskiej bardzo kładce wiszącej nad przepaścią własnej organizacji, zmierza do utworzenia większych całości, któreby mu umożliwiły ukrycie właściwego niemiłego dla mas oblicza, a wysunięcie zewnętrznych ozdób. Ozdobą tą z powodzeniem mogłaby być chadecja, jedyna z dawnej „ósemki” organizacja, która w przeciwstawieniu do ogólnej bezprogramowości szowinistycznej prawicy, może się poszczycić jasnym i wyraźnym obliczem społecznym. Ale tu znowu wchodzi w grę provincia, na której większość zarządów wyłamuje się z pod dyktando zendeczonej Centrali i opowiada się za samodzielną polityką i to taką, któraby wysuwała na pierwszy plan *demokratyczność i państwowość* społeczną. Ale tu znowu wchodzi w grę provincia, na której większość zarządów wyłamuje się z pod dyktando zendeczonej Centrali i opowiada się za samodzielną polityką i to taką, któraby wysuwała na pierwszy plan *demokratyczność i państwowość* społeczną. Ale tu znowu wchodzi w grę provincia, na której większość zarządów wyłamuje się z pod dyktando zendeczonej Centrali i opowiada się za samodzielną polityką i to taką, któraby wysuwała na pierwszy plan *demokratyczność i państwowość* społeczną.

Ta samodzielnność polityki prowincjonalnych zarządów chadecji znalazła jak najszersze zastosowanie w zachodnich dzielnicach Polski, utworzyła sobie już wolną drogę w Białymstoku, gdzie wszelkie związki zawodowe postanowiły pójść za rządem Marszałka Piłsudskiego i toruje sobie drogę w całym szeregu miast w Kongresówce i Małopolsce.

U nas w Wilnie (poza Wilnem chadecja w województwach wschodnich nie ma żadnego wpływu) p. Engiel, przywódca lokalnej chadecji, nie zajął dotychczas zdecydowanego stanowiska. Wprawdzie wczoraj rozeszła się pogłoska, że w Wilnie doszło już do porozumienia między Związkiem Ludowo-Narodowym a Chadecją w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego—jakoś nam jednak w to się wierzyć nie chce. Wątpimy bowiem bardzo, by p. Engiel wdawał się w zupełnie niepewną transakcję z takim bankrutem politycznym, jakim jest endecja.

Przecież ci posłowie, którzy za najlepszych czasów endecji przeszli z Wilna do Sejmu, w 10 wybrani zostali głosami chadecji. Czyżby więc p. Engiel teraz, kiedy poza ugrupowaniami zdeklarowane radykalnie wśród ogółu mieszkańców Wilna panują wszechwładnie tendencje prorządowe i antyendeckie—nie mógł się zdobyć na samodzielną, wzięć rozbrat z dotychczasowym sprzymierzeńcem i pójść tam, dokąd woła vox populi? Zdaje się, że to byłoby i rozumniejsze i dla samej chadecji pożyteczniejsze, niż blokowanie się z bankrutami. *Krajowe Stronnictwo Ludowe Ziemi Litewsko-Białoruskich „Zjednoczenie”*, stojące na gruncie zdecydowanie krajowym i dążące do wywalczenia dla Ziemi Wschodnich *autonomii terytorjal-*

nej, trzyma się na uboczu. Idzie własną, krajową drogą. Z wyników dotychczasowych jego prac można wnosić z całą pewnością, że idea krajowa, poczucie odrębności gospodarczej, kulturalnej i psychologicznej wśród mieszkańców ziem naszych są bardzo żywe, tak żywe, że zbliżające się wybory mogą doprowadzić do pełnej naszych postulatów realizacji. *lit.*

Popierajcie przemysł krajowy.

„Warunki” litewskie.

KOWNO, 5. I. (Ate). Wobec rokowań polsko-litewskich wysuwane są ze strony litewskiej coraz to nowe trudności, które krystalizują się między innymi w formie żądań niezrozumiałych i nieprawdopodobnych, jak to np. ujmuje „Litwa”.

Pólsrużądowe to pismo, zamiast iść torem pojednawczej umowy genewskiej, podaje warunki, pod jakimi Litwa zgodzi się na prowadzenie bezpośrednich rokowań z Polską. Warunki te są następujące:

Polska ma wycofać wojska z linii demarkacyjnej (?); Polska ma wycofać organizacje emigrantów politycznych w głąb kraju; straż graniczna polska ma być w ten sposób zreorganizowana, aby wszelkie przekroczenia granicy z Polski na Litwę były niemożliwe.

Skoro Polska te warunki wypełni, to wówczas dopiero będą mogły się rozpocząć rokowania polsko-litewskie.

Obok tych warunków wstępnych „Litwa” naturalnie wysuwa swe pretensje do Wilna, przyczem oświadcza, iż Litwa ma od Polski zażądać odszkodowania (?). Odszkodowanie ma być zapłacone w ten sposób, jak je wypłacił Litwie Niemcy za pobyt oddziałów wojskowych, wracających z wojny światowej.

Propozycje niemieckie.

BERLIN, (Pat). Organ wicekanclerza Rzeszy Hertga „Deutsche Tagesztg” donosi, że Argentyńskie T-wo Przyjaciół Ligi Narodów wystosowało do przewodniczącego Ligi Narodów pismo, w którym proponuje załatwienie kwestji polsko-litewskiej przez oddanie Niemcom korytarza i zapewnienie Polsce dostępu do morza przez Litwę.

Najście litewskiej straży granicznej.

Krwawe zajście w okolicy jeziora Rynochy.

W dniu wczorajszym o godz. 6 rano na odcinku granicy polsko-litewskiej w święciańskim okolicy jeziora Rynochy miało miejsce krwawe zajście, którego ofiarą padł policjant straży litewskiej. Zajście wynikło na tym tle, iż przechodzący rano patrol K. O. P. zauważył po stronie polskiej oddział litewski złożony z pięciu ludzi. Litwini usiłowali spiłować słupek graniczny polski.

Na interwencję polskiej straży granicznej Litwini odpowiedzieli obejmami, wobec czego sierżant dowódca polskiej patrolu w myśl rozkazu swych władz

P. Oryng przybył do Kowna.

KOWNO, 5. I. (Pat). Wbrew dotychczasowemu swemu stanowisku, rząd litewski ostatecznie udzielił swej zgody na przejazd korespondenta P. A. T. przez granicę polsko-litewską wprost do Kowna. Korespondent P. A. T. P. Oryng przybył do Kowna dn. 4 stycznia wieczorem.

WILEŃSKI KLUB KOLEJOWCÓW (Dąbrowskiego Nr 5)

urządza w sobotę dnia 7 stycznia r. b. we własnych salonach

BAL MASKOWO-KOSTJUMOWY

z działem kabaretowym. Premjowanie kostiumów cennymi nagrodami.

Początek balu o godzinie 10 wiecz.

Wejście za zaproszeniami lub za rekomendacją Członków Klubu, które można otrzymywać z wczesną w kancelarji Klubu. Szczegóły w afiszach.

Z Litwy Kowieńskiej.

Potwierdzenie wiadomości o demarche mocarstw zachodnich.

RYGA, 5. I. (ATE). „Rig. Ranschau” donosi, że w kołach politycznych potwierdza się wiadomość o demarche mocarstw zachodnich w Kownie w celu skłonienia rządu litewskiego do przyspieszenia rokowań z Polską.

Kowno oczekuje przedstawiciela Ligi Narodów.

RYGA, 5. I. (ATE). Wbrew poprzednim zaprzeczeniom, donoszą z Kowna, że spodziewają się tam przybycia przedstawiciela Ligi Narodów, który wpłynął na przyspieszenie rokowań polsko-litewskich.

Prześladowanie socjalistów.

RYGA, 5. I. (Ate). „Sojaldemokrat” donosi, że ze wszystkich stron Litwy nadchodzą wiadomości o aresztowaniach socjalistów litewskich. Partja ta podlega takiemu prześladowaniu, że aresztowują nie tylko członków partji socjalistycznej, ale też i ich rodziny. Policja znęca się nad aresztowanymi—oskarżając ich o działalność przeciwko rządowi.

Demonstracja „Związku Oswobodzenia Wilna”.

Według nadeszłych w dniu wczorajszym do Wilna wiadomości przed paru dniami w Worniach na Litwie doszło do demonstracji antyrządowych. Demonstracje zorganizował „Związek Oswobodzenia Wilna”, który uważa, iż na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, Waldemaras poniósł niepowetowaną klęskę.

W demonstracjach wzięło udział paraset osób. Na ul. Telszewskiej tłum wznosił okrzyk:

„Waldemaras sprzedał Wilno Polakom”. Podczas demonstracji interwenjowała policja, która aresztowała 10-ciu demonstrantów.

Usuwanie urzędników.

KOWNO, 5. I. (ATE). W dalszym ciągu na całej Litwie odbywa się usuwanie urzędników, podejrzanych o niełojalność względem Waldemarasa. Przeważnie usuwani są urzędnicy, należący do partji chrz.-demokratycznej. Na ich miejsce są wysuwani ludzie Waldemarasa. Większość urzędów dotychczas była obsadzona przez chrz. demokratów, to też zmiany na stanowiskach potrwały jeszcze przez dłuższy czas.

W Kownie.

W Kownie w nocy z 1 na 2 b. m. policja litewska na polecenie prefektury dokonała rewizji we wszystkich prawie drukarniach kowieńskich szukając antyrządowej bibuły socjal-demokratycznej. Rewizje te zostały przeprowadzone w związku z tem, iż organa śledcze skonstatowały, że odezwy antyrządowe nawołujące do obalenia faszystowskiego rządu Waldemarasa, które w setkach tysięcy egzemplarzy zostały rozrzucone w Marjampolu, Kownie, Wilkomierzu, Oniškiszki, Poniewieżu, Jeziorskach i t. d. były wysłane z Kowna.

Narazie poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

Na terenie Kowna, według dotychczas nadeszłych do Wilna danych, został aresztowany Kazimierz Czudis, którego władze litewskie podejrzewają o współudział w drukowaniu odezw.

Według informacji, jakie udało się nam uzyskać od przebywających w Wilnie emigrantów, litewskich Czudis do partji socjal-demokratycznej nie należał i w kołach politycznych nie był znany.

Nowa fala terroru na Litwie.

Według nadeszłych w dniu dzisiejszym z Litwy wiadomości w tych dniach z polecenia władz centralnych kowieńskiej policja litewska dokonała masowych aresztowań w szeregu miejscowości jak w pasie przygranicznym tak i w głąb kraju.

Aresztowania we wszystkich zakątkach Litwy dokonane jednocześnie w ciągu dwóch dni 1 i 2 b. m. wskazują, iż rząd litewski oddawna przygotowywał się do zadania ostatecznego ciosu opozycji.

Już w dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o zbrojnych wystąpieniach chłopów w pasie przygranicznym, licznych aresztowaniach i ujęciu w Szyrwintach Pranas Masiunasa, który utrzymywał ścisły kontakt z socjal-demokratami w Kownie. Obecnie okazuje się, że aresztowanie Masiunasa nastąpiło w chwili masowych rewizyj.

Ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 5. I. (Pat). W Nr. 1-ym „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polsk.” z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 10 maja 1927 r. o prawie prasowym z uwzględnieniem zmian wprowadzonych rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 28 grudnia 1927 r. W tym samym numerze Dziennika Ustaw ogłoszono również rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 10 maja 1927 r. zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach z uwzględnieniem zmian, wynikających z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 28 grudnia 1927 r.

BACZNOŚĆ!

SZKOŁY—URZĘDY

UKAZAŁ SIĘ

NAJNOWSZY

PORTRET PANA

PREZYDENTA

RZECZYPOSPOLITEJ

POLSKIEJ.

WYDAWNICTWO

KSIĘGARNI STOWARZYSZ. NAUCZ.

POLSKIEGO W WILNIE.

DO NABYCIA TAMŻE oraz we wszystkich księgarniach i sklepach

materiałów piśmiennych. 6370-1

KOMUNIKAT.

Dnia 7 b. m. w sobotę o godz. 20 m. 30 do godz. 21 m. 15. staraniem działu naukowego Zakładów Elektromedycznych W. Makowski Warszawa, odbędzie się w Sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24), wyświetlanie filmów, dotyczących stosowania diatermji w różnych dziedzinach lecznictwa, na który to pokaz zaprasza się pp. Lekarzy.

Wstęp bezpłatny i wyłącznie dla pp. Lekarzy.

6368.

Perspektywy rozwojowe poczty i telegrafów na Ziemiach Wschodnich. Wiadomości przedwyborcze

(Dokończenie).

Powyższy stan rzeczy, który nie można uważać za sprzyjający dalszemu zęszczeniu sieci pocztowej w drodze otwierania agencji pocztowych, nabiera znaczenia bardzo aktualnego problemu wobec występujących — z objawami już wyraźnego niepokoju ze strony władz pocztowych — coraz to nowych i większych nadużyć w agencjach pocztowych, połączonych ze znacznymi stratami dla Skarbu Państwa.

Zanik skrupułów moralnych, a co najmniej znaczne podważenie w sumieniach elementarnego poczucia poszanowania i nietykalności groza publicznego sprawiania, że Zarząd Pocztowy, powierzając kierownictwo agencji danemu kandydatowi o stwierdzonych przez władze dobrych naogół kwalifikacjach moralnych i nienagannej opinii nietykalności, że niema żadnej gwarancji prawidłowego prowadzenia operacji pieniężnych w agencji, lecz, jak dotychczasowej w wielu wypadkach, smutne doświadczenie wykazuje, że przyjęciem nowego kandydata na agenta pocztowego łączy bezwzględnie ryzyko interesów Skarbu.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie Skarbu przed nadużyciami z winy niektórych agentów, to i posiadane przez Dyрекcję pisemne zastrzeżenia co do poręki materialnej zamożniejszych osób trzecich za czynności agentów pocztowych nie przedstawiają w każdym wypadku bezspornej i skutecznej gwarancji dla Skarbu z tytułu urzędowania danego agenta.

Składane Dyрекcją „poręczenia” osób trzecich za czynności agentów w większości wypadków nie mogą być wciągnięte, jako swego rodzaju zobowiązania materialne do hipoteki na nieruchomościach poręczycieli dla tej prostej przyczyny, że poręczyciele, zgłaszający pisemnie gotowość pokrycia wszelkich szkód Skarbu, jakie mogą wyniknąć z winy agenta, za którego oni poręczają, nie mają zaprowadzonej hipoteki.

W praktyce moc gwarancyjna tej kategorii poręczeń sprowadza się często do bardzo przykrego i kosztownego dla Skarbu złudzenia, gdyż okazuje się, że z chwilą popelnienia przez agenta jakiegoś nadużycia jego poręczyciele sprzedają swoje nieruchomości, czyniąc niemożliwym dochodzenie na nich jakichkolwiek pretensyj Skarbu Państwa.

Uzasadnia to w dostatecznej mierze potrzebę rewizji dotychczasowego programu rozszerzenia sieci agencji, — rewizji, będącej nakazem i podyktowanej warunkami obecnej chwili, a o której już poprzednio miałem sposobność powiedzieć słów kilka.

Streszczając stanowisko w tej sprawie, a mianowicie, że zarówno z punktu widzenia nieobciążania ludności kresowej dodatkowymi uciążliwymi świadczeniami na rzecz poczty, jako też ze względów ściśle urzędowych dotyczących dalszego uruchamiania agencji pocztowych będzie się zapewne odbywać w bardzo powolnym i ostrożnym tempie, pragnąłbym podać do wiadomości interesujących się temogólnie szczegółów, dotyczących możliwości skierowania naturalnej ekspansji rozwojowej instytucji poczty i telegrafów w innym, niż tworzenie agencji kierunku.

Rozporządzeniem p. ministra Poczty i Telegrafów z dnia 3 czerwca 1927 r. na podstawie art. 1 ustawy z dnia 3 czerwca

1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie powołane zostały do życia i uregulowane prawne warunki istnienia t. zw. pośrednictw pocztowych.

Intencją tego rozporządzenia i celem, który przyświecał Ministerstwu Poczty i Telegrafów przy wykreślaniu zasadniczych ram organizacyjnych tego najniższego typu placówki pocztowej, jakim ma być właśnie t. zw. pośrednictwo pocztowe wzgl. pocztowo-telegraficzne był zasadniczy wzgląd na udogodnienie ludności na każdym kroku korzystania z usług poczty.

W miejscowościach więc, gdzie słaby stan zaaludnienia i warunki lokalne nie uzasadniają potrzeby uruchomienia urzędu pocztowego wzgl. agencji, a znaczna odległość od urzędu pocztowego bardzo utrudnia mieszkańcom tych mniejszych osiedli i miejscowości załatwianie swoich spraw pocztowych, mogą być zakładane pośrednictwa pocztowe.

Odmienne warunki na terenie Dyrekcji Wileńskiej i niezbyt zachęcające z uwagi na poprzednie wywody — widoki pomnażania ilości agencji zezwalają na uczynienie wyłomu w tym kierunku, że w miejscowościach, w których znalazłyby się warunki na uruchomienie nawet i agencji pocztowej, nie należałoby otwierać agencji, a pośrednictwa pocztowe, które z czasem przy wydatniejszym wroście ogólnego obrotu pocztowego i telegraficzno-telegraficznego (w niektórych miejscowościach) winno być przekształcone bezpośrednio na urząd pocztowy najniższej t. j. VI klasy (w porządku organizacyjnym urzędów).

Rolę zatem obecnie czynnych agencji pocztowych, jako podstaw otwierania w przyszłości na ich miejsce urzędów pocztowych, będą mogły częściowo spełniać pośrednictwa pocztowe. Stosownie do zakresu czynności pośrednictwa dzieli się na pośrednictwa o zwykłym i pośrednictwa o rozszerzonym zakresie czynności.

1. Pośrednictwo o zwykłym zakresie czynności wykonywa:

- a) sprzedaż znaczków i płatnych druków pocztowych;
- b) wyjmowanie przesyłek z pocztowych skrzynek listowych;
- c) przyjmowanie i wysyłanie zwykłych przesyłek listowych oraz telegramów krajowych z wyjątkiem telegramów pilnych;
- d) wydawanie zwykłych przesyłek listowych, dokumentów oddawczych na przesyłki rejestrowane oraz telegramów adresowanych „pocztą”, „poste restante” i telegramów dosyłanych pocztą;
- e) odsyłanie kwot pobranych gotówką do urzędu pocztowego, do którego pośrednictwo przydzielono.

2. Pośrednictwo o rozszerzonym zakresie czynności wykonywa oprócz czynności pod 1 a) do e) także:

- a) przyjmowanie, wysyłanie i wydawanie poleceń przesyłek listowych;
- b) pośredniczenie w rozmowach telefonicznych, — w tych wypadkach, gdy w pośrednictwie zaprowadzono służbę telefoniczną.

Dyrekcje P. i T. mogą pośrednictwom o rozszerzonym zakresie czynności pod warunkami osobno określonymi przez M. P. i T. nadto poruczyć: przyjmowanie wpłat i realizowanie wpłat w obrocie przekazów pocztowych — do kwoty 50 zł. przyjmowanie i wydawanie paczek bez podanej i z

podaną wartością do 50 zł. listów wartościowych z podaną wartością do 50 zł.

Wobec niepewności, połączonej z powierzeniem płynnej gotówki kasowej w wyższych kwotach osobom, niezwiązanym trwałym i na realniejszych podstawach opartym stosunkiem służbowym z państwem w okręgu wileńskim przewiduje się narazie zakładanie w zasadzie tylko pośrednictw o zwykłym zakresie czynności.

Kierownik pośrednictwa nie jest ograniczony w wykonywaniu swoich czynności żadnymi, ściśle określonymi godzinami urzędowymi; jest on tylko obowiązany o każdej porze dnia, o ile on lub zastępca jest obecny w domu, spełniać czynności, należące do zakresu działania pośrednictwa.

Czynności kierownika pośrednictwa w małej wiosce, przy wyszczególnionym powyżej bardzo ograniczonym zakresie tych czynności nie będą stanowiły niejednokrotnie nawet jednej godziny stałej efektywnej pracy w stosunku dziennym; korzyść natomiast dla ludności z posiadania takiego pośrednictwa będzie niewątpliwa, a interesy Skarbu nie byłyby narażone na niebezpieczeństwo w tym stopniu, jak to ma miejsce z agencjami.

Trudności, jakie będą do pokonania na tem polu i które według wszelkiego prawdopodobieństwa opóźnią także będą realizowanie zamierzeń Dyrekcji w tym kierunku leżą po stronie najbardziej w dobrej obecnej drażliwej, bo finansowej całej tej sprawy. Do stanowiska kierownika pośrednictwa, mającego być bezpłatnym urzędnikiem honorowym, przywiązana jest wypłata t. zw. ryczałtu kancelaryjnego w wysokości 10 wzgl. 15 zł. miesięcznie.

Ta okoliczność przy konsekwentnym przestrzeganiu wypowiedzianej na wstępie zasady t. j. unikaniu zmuszania ludności do świadczeń na rzecz poczty, wskazuje na obowiązek szerszego zainteresowania się względami dobra ogółu (za jakie uważać przedzielną należy uruchomienie pośrednictwa w miejscowości, pozbawionej przedtem wszelkich połączeń pocztowych) ze strony urzędników i funkcjonariuszów innych władz i urzędów państwowych.

Personel pozostający na służbie państwowej przewyższa pod względem wyrobienia społecznego przeciętny typ innego obywatela. Nie jest mu obcą idea pracy społecznej. I w tym też wypadku przy zachęceniu ze strony wyższych władz przelozonych niewątpliwie można by pozyskać liczny szereg kandydatów na kierowników pośrednictwa w osobach nauczycieli szkół powszechnych, niższych funkcjonariuszów policji i pracowników mniejszych stacji kolejowych. Zająć na stanowisku kierownika pośrednictwa pocztowego, absorbujące bardzo mało czasu i nieskrepowane żadnymi godzinami urzędowymi, nie będą pozostawały w żadnej kolizji z innymi właściwymi czynnościami odnośnych funkcjonariuszów.

W tej, tak zaiste, ważnej sprawie, pamięć szefowie wchodzących tu w rachubę władz winni spowodować nieczynienie trudności i zaniechanie zbytniej formalistyki przy obejmowaniu przez podległych im pracowników stanowisk kierowników pośrednictwa.

Jeżeli inne władze użyczą swego poparcia dla usiłowań władz pocztowych jest nadzieja, że w niedługim już czasie również i na obszarze województw wschod-

Sprawdzanie list wyborców.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, poczynając od dnia 2 stycznia wszystkie komisje obwodowe wyłożyły celem sprawdzenia przez mieszkańców Wilna listy osób uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu. W pierwszych jednak dniach wyłożenia list ruch panował nikły, co świadczy, iż ludność nie orientuje się w doniosłości tej czynności i wybranie się do lokalu komisji odkłada na później.

Na podstawie praktyki wyborczej wiadomo, iż w ostatnich dniach 2-tygodniowego okresu wyłożenia list w lokalach komisyj tworzą się ogniki interesantów, którzy narażają sami siebie na stratę. W pracach komisyj zaś powodują zamieszanie.

Z tego względu nie wolno zwlekać z udanem się do komisji celem sprawdzenia czy nazwisko danego wyborcy zostało na listę wciągnięte. (S).

Blok chadekcy z endecją?

Jak się dowiadujemy, ostatnio doszło podobno do porozumienia pomiędzy związkiem Ludowo-Narodowym a Chrześcijańską Demokracją w sprawie stworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Uchwały Zjazdu Białor. Centr. Zjednocz. Komitetu Wyborczego.

Dajemy poniżej 3 rezolucje Zjazdu Białor. Centr. Zjedn. Komit. Wyborczego („Sielsajuz” i Chadekcy: katolicka i prawo sławna), który się odbył w Wilnie 28 ub. m. i o przebiegu którego podawaliśmy w swoim czasie. Uchwały te brzmią następująco:

Rezolucja I.

Zjazd, zwołany przez Białor. Centr. Zjedn. Komitet Wyborczy przyjmując do wiadomości sprawozdanie z działalności pierwszego białoruskiego przedstawicielstwa parlamentarnego — Białoruskiego Klubu Poselskiego, oraz wyraża podziękę wszystkim posłom białoruskim, którzy walczyli o prawa i interesy narodu białoruskiego.

Rezolucja II.

Wobec tego, że zarówno polska ordynacja wyborcza, jako też ogólna sytuacja mniejszości narod. w Polsce zmusza nas Białorusinów do zabiegania na okres wyborów o wspólny front z innymi mniejszościami narodowymi, — Zjazd Białor. Zjedn. Centr. Komit. Wyborczego w dn. 28 grudnia 1927 r. postanawia:

Nawoływać całe społeczeństwo białoruskie, oraz wszystkie stronnictwa nieugodowe do skupienia się przy Białor. Centr. Zjedn. Komitecie Wyborczym i do wystąpienia podczas wyborów do Sejmu i Senatu z jedną wspólną listą bloku mniejszości narodowych.

Rezolucja III.

Uważając, że nadszedł już czas, w którym również i niewiasta białoruska winna wziąć czynny udział w walce o prawa narodu białoruskiego (oraz widząc, że myśli o takiej pracy już powstała wśród kobiet-Białorusinek, czego dowodzi chociażby

nich powstanie wzorem zachodnich i południowych dzielnic naszego kraju gęsta sieć pośrednictw pocztowych, składających się na istotnie potężne rozszerzenie i spularyzowanie poczty, telegrafów i telefonów na tych ziemiach.

Aifons Stępień.

zjazd kobiet Białorusinek powiatu wolożyńskiego, — Zjazd Białor. Zjedn. Komitetu Wyborczego nawołuje wszystkie kobiety Białorusinki do wykonania swego obowiązku obywatelskiego, a mianowicie do podtrzymania akcji Biał. Zjedn. Kom. Wyb., oraz do głosowania na kandydatów, wystawionych przez Komitet.

Komitet zaś ze swej strony zatroszczy się o to, by do przyszłego parlamentu polskiego przeszły również i przedstawicielki kobiet białoruskich.

Odezwy wyborcze „Bundu“.

W dniu wczorajszym ukazały się odezwy „Bundu“.

Jak twierdzi „Caj” w Nr. 597 „Bund” wystawia w Wilnie listę demonstracyjną dla rozbicia mandatu żydowskiego.

Nowe czasopismo wyborcze.

W dniu wczorajszym ukazał się Nr 1 nowego czasopisma w języku białoruskim p. t. „Narodnaja Niwa”. Jest to organ „Pracownego Demokratycznego Zjednoczenia“.

OŚWIADCZENIE.

Wzruszony oddźwiękiem, wywołanym w części prasy wileńskiej przez „Betlejem Ostrobramskie”, a następnie — głos mój o regionalizmie Pana Prezesa Syndykatu Dziennikarzy w Wilnie, ubolewam, że ze strony moich przeciwników padły po moim adresie słowa obeltywne, których ja w wiadomym artykule nie używałem. Zwracam je przeto w całości autorom tych socystycznych określeń, nie podejmując rekawicy, gdyż tego rodzaju bronią walczyć nie umiem i nigdy się nie nauczę, nawet mając tak wysoce utalentowanego w tym kierunku nauczyciela, jak redakcja „Stowa“.

Oświadczenie Szanownego Zarządu Syndykatu Dziennikarzy pozostawiam oświadczyć bez odpowiedzi, jako gołosłowne. Nie mając zaszczytu być członkiem tego Stowarzyszenia, nie mogę wyciągnąć żadnych wniosków praktycznych z udzielonej mi w dniu 5 b. m. admocji.

Tadeusz Łopalewski.

Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec ogłoszonego wczoraj w prasie wileńskiej komunikatu zarządu Syndykatu Dziennikarzy w związku z artykułem p. Łopalewskiego, p. t. „O regionalizmie, pobozności i t. d.”, uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o udzielenie mi miejsca na parę słów.

W artykule p. Łopalewskiego niepodobna się dopatrzyć ani jednej insynuacji, forma polemiki jest w nim bynajmniej nie niedopuszczalna i bynajmniej też nie uwidoczniła chęć tamowania swobody sądu. Wobec tego, że komunikat zarządu Syndykatu Dziennikarzy opierając się na wyimaginowanych wyżej wymienionych przeciw etyce literackiej przestępstwach, wystąpieniem swem zajął stanowisko to właśnie, które sam usiłował zwalczać, pozwalam sobie, jako członek Syndykatu Dziennikarzy, stwierdzić, że z poglądem, wyrażonym w komunikacie, absolutnie się nie solidaryzuję i z powodu ukazania się go ubolewam.

Sądząc, że Wielce Szanowny Zarząd Syndykatu zechce spojrzeć nieścisłości swego kroku, a w związku z pożalowania godnym zaangażowaniem dyskusji w tej sprawie, do którego sam się tak wydatnie przyczynił, zechce zwrócić uwagę na bezprzykładny sposób jej prowadzenia przez redakcję „Stowa” (Nr. 3 „Uwaga redakcji” przy końcu feljtonu i zmiana kronikarska w Nr. 4, feljton pod nieznanym kryptonimem W. J. w Nr. 3 i t. d.).

Łącząc wyrazy szacunku

Janusz Ostrowski.

WOLNA TRYBUNA.

My i oni.

Jakże trudno przybrać na siebie postać Temidy. Flukta namiętności, osobistych sympatyj i antypatyj, związki duchowe, dzielnicowe, wiek, wygrane i przegrane na loterii życia, wszystko to jałowy się pomiędzy ludźmi w walce i mąci jasność sądu. Ze się kłóca, ależ to nic nie szkodzi, że się gryza, choćby zębem, a nie sercem, jakby tego pragnął anielski p. Limanowski, toż nie szkodzi, owszem „jest ruch w interesie”. Coby począł p. Jankowski, gdyby nie miał komu dokuczać i na kim wyładować swych dowcipów i imponującego, nawet „wrogom” temperamentu? Sfermentowałyby się i a nuż... pękł? Cóż by się stało też z poczynaniami nowych w Wilnie ludzi, gdyby im ktoś nie ciskał w oczy, że błądzą i na głowy nam wjeżdżają całą czwórka Pegazów? Zakochałby się w sobie, i, co gorzka, popuściłby nam styl Wilna, dał mu niejako kosmopolityczną duszę. Gorliwie o regionalizmie wolejąc, zatarliby rdzenie, a cenne znamiona tutejszości Mickiewiczowskiej, tego, powiedzmy, prowincjonalizmu, który dał jednak nietykalność Polsce — Litwie, ale i ludzkości, największego ducha człowieczeństwa.

Więc „wszystko jest najlepiej w najlepszym z miast — Wilnie”. Można sobie powiedzieć ogromnie wiele prawd nawet zaprawnych goryczą i jadem, nie wolno tylko przestąpić pewnych granic. Jakże one są, gdzie się zaczynają, nikt ściśle nie określi, ale każdy czuje. I jeden zajdzie za te granice, a wtedy wzbudzi niesmak, zaszkodzi sobie i poniży sam siebie więcej, niż najostrożniejsza krytyka, a inny zareaguje tak kulturalnie, że zwycięży.

Zaraz będą przykłady. Po feljtonie p. Łopalewskiego, mimo wszystkie złośliwości p. Cz. Jankowskiego, które do furji doprowadziły to dziecię Muz, papiery, że tak powiem, sędziwego a jarego Jubilata, poszły na giełdzie opinii w górę, w górę! Nawet ci, którym dokuczył, nawet antypa-

tycy powiedzieli: „no nie, tak nie można!” Ale Red. „Stowa” znów kurs obniżyła. Pocóż było, p. Redaktorze, umieszczać dopisek do dwugłosu o Betlejkach takim tonem i tej treści, oraz notatkę o Środzie! Teraz już doprawdy jest kwita.

I każdy kulturalny człowiek musi powiedzieć: dosyć. Takich rzeczy, słów i tonów dosyć. Wymyślajcie sobie Panowie Redaktorzy politycznie, ale dajcie nam, literatom, spokój, nie jątrzące atmosfery, którą chcemy mieć na pewnym poziomie wytworności. P. Łopalewski ją zmacił, tak, o tem niema dwóch zdań, ale też opinia tego środowiska „śród”, o które może, może odrobinię dba, wypowiedziało się ogólnie potępiająco. Syndykat zareagował, Zarząd Zw. Literatów ma zrobić to samo. My już damy sobie rady tak, by sprawiedliwość stało się zadość, ale dość wstękania się jedni na drugich i redakcyjnych przypisków „Stowa” i „Kurjera”. Bo choć gotów narysować karykaturę: p. Mackiewicz i p. Batorowicz, każdy trzyma za nogi swojego feljtonistę i tużce ich głowami o siebie, w koło zaplakani przyjaciele, p. Dobaczewska z różdżką oliwną, używany p. Limanowski, kap. Śledziwski z kijem, Hulewicz z taktem, ja na rozdrożu między starymi i nowymi czasami z wyostrożonym piórem, („taka za 5 razy stanie rzekł wczoraj jeden z „nich”!) A nad głowami Redaktorów, mandaty wyborcze. A nam do nich co?

Teraz przykład, jak człowiek kulturalny reaguje na kampanję przeciw sobie. Prof. Remer nie jest co prawda dziennikarzem, ale mógł przejechać się po p. Jankowskim za nieustanne „pikanse” niezawieszne słuszne. Czy to zrobił? P. Hulewicz tak objęchał w „Przebieganie Wileńskim” p. L. Abramowicz, że nawet każdy, co się szczerze uśmieł z dowcipnej parodii wiersza o o w słowie Wilno doznał uczucia niesmaku, bo tego o kilka gramów było za wiele. „Słowo” złośliwie i skwapliwie przedrukowało wszystko. Czy p. Hulewicz zareagował brutalnie i pieniąc się ze złości? Nie, posłał p. Red. Przeglądu Wileńskiego

oficjalne wezwanie do wzięcia udziału w odczytach radiowych. To jest gest pewnego stylu i poziomu, którego nie obejmuję znów pewnego gatunku mózg. I czyje wtedy jest „na wierzchu”? Krzyżowane z usmiechem szpady, nawet zadające ciosy śmiertelne, miłsze są do oglądania i szlachetniejsze niż... widły wybrane z „kotucha” mówiące „regionalnie”.

Niewielnianie się skarżą, że im strasznie dokucza p. Jankowski, że zjadliwości jego niema granic, prawda; a nam czy się nic nie dostaje? Czy nas nie „obsmlewa”, nie wykiwpa, nie wyhopkuje? Ale my nie dostajemy ataków złośliwych i nic nam to nie szkodzi. I Wam też nie panowie koledy, sympatycy i długoletni goście. Czy komu z Was w zamierzeniach, robocie, karierze, stanowiskach i zdobywaniu placówek to dokuczanie przeszkodziło? Ta nieustanna, tak żywa, cięta, a często dowcipna, negatywna, prawda, czasami stronna, ale odważna krytyka, czy coś zatamowała w nowym życiu Wilna, w którym i Wy i my, bierzemy szczerze udział, w najlepszych dla kochanego miasta zamiarach?

U nas, Panowie moi, mówią „Na to je szuczka u more szto karas nie dremau”.

Czuwajmy więc. Wy słuchajcie, co Wam cicho mówi Wilno, które nigdy w niczem nie jest głośnie, ani hałaśliwe, słuchajcie od strony Wilna i tego kraju, a nie od strony własnych ambicji czy zarozumiałości, nie dopuszczajcie do krytyki; my, tłumaczymy im wszystko o sobie, szczerze, o tem, czego nie potrafiliśmy, a co oni lepiej zrobią. Ale niech robią nietykalnie dla siebie. Nie ubierajcie się w Wilno jak w nową szatkę, w której wam do twarzy, nie pozwólcie na Wilno i nie robicie, ach nade wszystko nie robicie „fałszywej Wileńszczyzny”, jak to doskonale określił na Środzie p. S., bo to dopiero zgryza nam po nerwach i tego najcierpliwsi z pośród nas wytrzymać nie mogą!

Jak można doskonale dojść do porozumienia, wykazała ubiegła Środa, która mi powyższe, mam wrażenie, bezstronne i

ugodliwe słowa dyktuje. Przyszliśmy wszyscy „nawieści” na kłótnie i... wszystko się roztopiło w wyczerpującej pogawędce, ciekawej bardzo, szczerzej jak rzadko, bo mówiliśmy istotnie nie o literaturze, ale o własnych duszach, wzajemnych pretensjach, żalach, i tłumaczyliśmy się sobie wzajem, z całą dobrą wolą, jak w epoce Bożego Narodzenia przystało.

P. Hulewicz pytał: „Czego wy od nas chcecie, co jest prawdziwą opinią Wilna”? P. Limanowski tłumaczył jak los Reduty jest ciężki i że ona gra z sercem i w duchu Chrystusa, a my tu z zimnym krytycyzmem. Szliśmy, my wilanianie: p. Dobaczewska, p. Masiejewska, H. Romer, p. Węstawski, dr. Czarnocki, p. Leczycki, p. S. (nazwiska nie pamiętam), p. Bulhak! Jedynolitym frontem uzupełniając jedni drugich, i to było wielką, wielką, dla mnie oświeceniem, radością, że się nie zatraciła dusza Wilna, że jest zbiorowa, jednolita, mimo różnic w szczegółach, różnic wieku, przekonań i sympatyj. Odczuwamy to samo, gdy ktoś się do nas nieostrożnie zbierze rękami, gdy o Wilnie fałszywy ton weźmie. P. Dobaczewska, tak życzliwie, tak serdecznie wytłumaczyła (nieobecnemu niestety) p. Łopalewskiemu i Reducje, jak dalece jego betlejkę są nie wileńskie, że przychodziło na myśl, że gdyby jej były powierzone lub choćby wezwano ją do współpracy, mogliśmy byli mieć rzecz piękną i będącą owocem wileńskich umiłowań. P. Masiejewska trafnie dała subtelną syntezę charakteru wilanian: „My nie lubimy głośno mówić, a panowie przybysze często mówią zbyt głośno, my bardzo powoli duszę swą odkrywamy, mamy wstydlivość swoich uczuć, trudno je nam wyładować, razi nas, że często przybywający ludzie chodzą po Wilnie ciesząc się niemi jak dekoracją do własnej, choćby utalentowanej, osoby. Razi nas zgóry narzucać nam tłumaczenie o Wilnie, utwory wprawiane, że są z nas kiedy nie są”.

Dlaczego to wytworne w formie i zgodne w tonie przemówienie wywołało bardzo ostrą replikę kapelana Śledzi-

skiego, nikt nie zgadł. Jedyny to był zgryźniemy na tej miłej Środzie, dlatego nie chcę się nad nim zatrzymywać. I jedyny to był mówca, który aż 50 proc. brylantów w Betlejkach znalazł. Dr. Czarnocki znów ani jednego nie odkrył. H. Romer odpowiadał pp. Hulewiczowi i Limanowskiemu zaznaczył, że włączy opinię kulturalnego Wilna są do pewnego stopnia Środy, że wywiadalibyśmy się szczerzej i częściej, gdyby nie sposoby niekulturalne, jakich użyłi względem nas kilkakrotnie „obrofcy” Reduty, że wierzymy, iż jest jej ciężko, ale tego w ocenie przedstawienia nikt nie może brać pod uwagę, a co do serca to cóż? Jeżeli coś widza wzruszy, to nie widzi błędów sztuki, a jeśli nic nie wzruszy, to dzieje się to, co na Betlejkach: chłód, obojętność i czcza nuda, której doznałi wszyscy.

Bardzo zajmująco mówił o wilanianach p. Węstawski, tłumacząc właściwości naszego charakteru i miasta — trudno streszczać wszystkie przemówienia, żałował się nieraz, że nikt nie stenografuje, tak zajmujące i trafne były niektóre spostrzeżenia. Dr. Rackiewicz i rektor Pigoń również głos zabierali, o sztuce wogóle i technice Reduty. P. P. Dobaczewski i Szeliowski też rzeczowo przemawiali. Atmosfera się rozprężyła, robiło się, (w małym ogrzanej sali) ciepło; latały żarty a parte, dogadywano sobie, tutejsi i przybysze, tak, aż niło, ale już z humorem, z życzliwością, z zadowoleniem, żeśmy się dogadali do wielu prawd. Na pogromie Betlejek, dokonany przez wilanian i niewilianian, piękna zakwitła w Bernardyńskim harmonii, każdy wygadał się rzeczowo i do syta. Niech żałują ci co nie przyszli, a byli tacy co się bali... rzezi niewinianek... Tymczasem my, w najpiękniejszej harmonii i humorach, zebraliśmy równe sily (5 wilanian na 5 niewilianian) posłaliśmy, starym zwyczajem, zapisać zgodę i porozumienie, co sporą część nocy zajęło, przy zamianie najweselszych konceptów. Czego i reszcie konfraterni przy nowym roku szczerze życzę. Amen.

Hel. Romer.

Życie gospodarcze.

Przemysł garbarski na Wileńszczyźnie.

Czasy powojenne i sytuacja obecna.

III.

Zakończenie wojny, które u nas na Ziemiach Wschodnich znalazło swój wyraz w przyłączeniu ich do Polski, zastało przemysł garbarski w katastroficznej sytuacji. Przemysłowcy jednak garbarzy i tym razem nie dają za wygraną i goniąc już resztkami, z wielkim trudem uruchamiają znowu wrotem garbarnie. Wprawdzie pracują one w ograniczonym zakresie i zasilają tylko miejscowy rynek, niemniej jednak pierwsze kroki zostały już ustalone. Jest nadal nadzieja, że po zablizeniu ciężkich ran, jakie im zadały wypadki wojenne, po pewnym czasie, przy sprzyjającej koniunkturze gospodarczej stopniowo będą nabierać rozmachu, aż dojdą do stanu przedwojennego. W roku 1927 Pelska z nią i Wileńszczyzna wraz z przemysłem garbarskim przeżywa głęboki kryzys gospodarczy. Przemysł garbarski oparty na niezdrowych podstawach zupełnie wówczas zamiera, tak, że fabryki są przeszło pół roku zupełnie zamknięte.

Sytuacja jednak gospodarcza po przeprowadzeniu stabilizacji złotego zaczyna jednak stopniowo się wyjaśniać. Przemysł garbarski zabiera się wówczas znowu do tyłu już raz podjętej i później porzuconej pracy. Praca ta idzie jednak początkowo bardzo ciężko i napotyka na coraz to bardziej piętrzące się przed nią przeszkody, które z trudem trzeba pokonywać. Przedewszystkiem brak poszczególnym fabrykom zdrowych i mocnych podstaw gospodarczych. Pomimo, że przedsiębiorstwa garbarskie posiadają nieruchomości w budynkach i maszynach wartości od 150,000 do 200,000 rb. w złocie, nietylko nie mogą otrzymać kredytu długoterminowego, ale i krótkoterminowego, potrzebnego przy dyskontowaniu weksli.

Bank Polski daje kredyty śmiesznie małe, bo tylko od 20 do 30 tys. złotych na fabrykę. Banki prywatne przyjmują wprawdzie weksle, ale nie dają kredytu na dłuższą, niż na 3 miesiące.

Największą wicę bolączką garbarstwa, jak zresztą i innych gałęzi produkcji jest brak kredytu, a w tych warunkach praca jest ogromnie utrudniona. Fabrykant, nie mając kapitału obrotowego, nie może udzielać kredytu swemu odbiorcy, kupując na złych warunkach surowiec i wogóle nie podchodzi ostrożnie do operacji.

Do tego dołącza się ciężka śruba podatkowa, której najlepszą ilustracją będzie przytoczenie faktu, że obecny przemysł garbarski przy 30 proc. produkcji w porównaniu z przedwojenną płaci podatki bez porównania większe, niż przed wojną.

Pozatem mimo, iż w dziedzinie garbarstwa wprowadzono cały szereg innowacji, zastosowano szereg pierwszorzędnych wynalazków, wpływających na potaniecie produkcji — przemysł garbarski na Wileńszczyźnie, wskutek oplakanej sytuacji kredytowej musi się posługiwać starymi ma-

szynami. Wystarczy przytoczyć tu wymowny fakt, że garbarnie wileńskie w ciągu 14 lat nie postawiły ani jednej nowej maszyny. W parze z tem idzie zubożenie rynku zbytu. Fabryki garbarskie na Wileńszczyźnie zaspokajały do niedawna wyłącznie rynek lokalny. W związku z tem musiały one zredukować produkcję, która w porównaniu z produkcją przedwojenną wynosi tylko od 15—30 procent z tem, że kilka fabryk zostało zupełnie zamkniętych. Tak było jeszcze do niedawna.

W ostatnich miesiącach garbarstwo na Ziemiach Wschodnich zaczyna powoli odzwigać się z upadku, opanowując stopniowo inne, poza wileńskim, rynki zbytu. Ostatnio już tylko 40 proc. produkcji idzie na zaspokojenie rynku lokalnego. Resztę wywozi się z głąb Polski, gdzie tutejszy towar, dobrze wyrobiony i pod względem jakości o wiele przewyższający fabrykaty warszawskie i radomskie, chętnych znajduje nabywców. Najlepszym tego dowodem jest to, że wszystkie prawie większe fabryki obuwia w Polsce zaopatrują się właśnie w towar wileński. Poprawa więc w przemyśle garbarskim na Wileńszczyźnie nastąpiła. Daleko mu jednak jeszcze do stanu przedwojennego. A ma on wielkie widoki rozwoju.

Dostateczna ilość surowca wewnętrznego, oraz szeroki rynek zbytu, ręką mu jaknajlepszą przyszłość. Produkcja bowiem miejscowa musi wyprzeć fabrykaty zagraniczne, które w znacznym jeszcze procencie zasilają rynek polski. To powinno być jej i urzędowych czynników miarodajnych punktem ambicji. Do tego jest jednak potrzebne dojdzie rodzinnego przemysłu garbarskiego do normy przedwojennej. W tym kierunku wiele mogą uczynić instytucje kredytowe. Przemysł garbarski musi przede wszystkim ulec kardynalnej reorganizacji, zainstalować nowe maszyny, aby móc dostosować się do warunków technicznych, stosowanych już powszechnie zagranicą, a tem samem skutecznie konkurować taniocią fabrykaty. Dopomóc w tem fabrykantom mógłby Bank Gospodarstwa Krajowego, udzielając im pod zastaw nieruchomości długoterminowych pożyczek. To miałoby pociągnąć za sobą zaangażowanie fachowych sił, których brak daje się przemysłowi rodzinnemu szczególnie w znaki. Głos tu — jak to słusznie zauważa w przytoczonym przez nas poniżej liście do Redakcji znany przemysłowiec garbarski inż. M. Epsztajn — mają czynniki rządowe lub instytucje samorządowe, które powinny założyć fachowe szkoły garbarskie.

W ten sposób nietylko podźwignęłyby się przemysł garbarski do normy przedwojennej i wyparło z kraju obce fabrykaty, ale otworzyłyby się mu szerokie wrota do eksportu na Daleki Wschód, przywracając mu tę drogę, po której już kroczył niedługo przed wojną.

Piątek 6 stycznia

Dziś: Trzech Króli. Jutro: Łucjana. Wschód słońca — g. 7 m. 44. Zachód — g. 15 m. 05

Diżury aptek w dn. 6 b. m.

Augustowskiego—Mickiewicza 10. Jurkowskiego—Wileńska 8. Rowowicza—Ostrobramska 4. Ajzensztadta—Zawalna 41.

Stale diżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22. Paka — Antokol 54. Szantyrta — Legionowa 24. Siekierzyńskiego — Zarzeczce 20.

METEOROLOGICZNA.

— Sposrządzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 5. I. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 746. Temperatura — 0° C. Opad w milimetrach 10. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno. Śnieg. Minimum na dobę — 6° Cels.

Tendencja barometryczna—spadek ciśnienia nast. wzrost.

MIĘSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. We wtorek 10 b. m. o godz. 8-jej wiecz. odoędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera sprawę dodatkowych wyborów do poszczególnych Komisji Obwodowych. (s)

— Echa konfliktu na rynku mięsnym. Jak się dowiadujemy, z powodu konfliktu, ja wynika na tle przeprowadzonej ostatnio egzekucji zaległości podatkowych od straganarzy mięsnych i w związku z zamknięciem przez właścicieli na znak protestu 50 straganów ze sprzedawcą mięsa — w dniu onegdajszym udała się do Warszawy delegacja drobnych handlarzy mięsnych w osobach p.p. Pietkiewicza i Buketmana. Delegacja uzyskała audyencję u ministra Skarbu Czechowicza i przedłożyła mu swoje postulaty. Pan minister skargę tej przyjął do wiadomości i obiecał w sprawie tej porozumieć się z prezesem Wileńskiej Izby Skarbowej p. Maleckim. (s)

— Miejska stacja kontroli mięsa przynosi miastu zysk. W przeciągu ubiegłego roku miejska stacja kontroli mięsa przyniosła miastu 20,000 zł. czystego dochodu. (s)

— Plan inwestycji miejskich został już opracowany. Magistrat m. Wilna zakończył już prace nad opracowaniem planu miejskich robót inwestycyjnych na przeciąg najbliższych 3 lat. Jak wynika z kosztorysów miasto przeznaczca na cel ten 96 milionów zł. Ogromna ta stosunkowo suma, obciążająca budżet miasta jest gwarancją, iż sprawę zatrudnienia bezrobotnych nowy Magistrat szczególnie wzięł do serca. (s)

— Z posiedzenia Komisji Kulturalno-Oświatowej. We środę 4 b. m. w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Porządek dzienny obejmował sprawę subsydiowania powszechnego szkolnictwa żydowskiego. W wyniku dyskusji uznano 18 początkowych szkół żydowskich i jedną litewską za odpowiadające obowiązującym warunkom przy subsydiowaniu szkolnictwa powszechnego przez miasto. Wobec powyższego szkoły te korzystać będą ze wszelkich rzeczowych świadczeń miasta na rzecz szkolnictwa powszechnego. Ponadto wymienionym wyżej szkołom zdecydowano udzielić jednorazowego rocznego subydium w kwocie 100,000 zł. na wypłatę uposażeń nauczycielom. (s)

— „Trzej królowie“. Jak się dowiadujemy jak corocznie tak i tym razem władze administracyjne zezwoliły na urządzenie „Trzech króli“. „Trzej królowie“ już wczoraj rozpoczęli swą wędrówkę po mieście w przepysznych strojach, w jakich lud nasz wyobraża sobie zawsze możnych i potężnych monarchów. „Królom“ towarzyszyły jak zwykle tłumy gapiów i uliczników.

WOBROWA

— Wykłady o gazownictwie dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. Władze wojskowe w porozumieniu z samorządem miejskim zorganizowały w sali miejskiej w dniach 5, 9, 10, 11, 12 i 13 b. m. wykłady gazowe ilustrowane przezręczami. Wykłady te przeznaczone są specjalnie dla żołnierzy garnizonu wileńskiego.

Po ukończeniu cyklu wzmiankowanych wykładów o gazownictwie Magistrat m. Wilna nosi się z zamiarem urządzenia identycznych wykładów dla uczącej się młodzieży szkolnej.

Na prelegenta zaangażowany został instruktor gazowy przy wileńskiej Straży Ogniowej p. Kalinski. (s)

Z POLICJI.

— Kurs narciarski dla policjantów. Komenda wileńskiej policji państwowej w dniach najbliższych wysłała celem przeszkolenia 8 niższych funkcjonariuszy policyjnych na 3 tygodniowy kurs narciarski do Zakopanego. (s)

Z KOLEI.

— Zarządzenie Wł. Dyrekcji Kolejowej. W związku z katastrofą, jaka ostatnio miała miejsce w pobliżu Smorgoni, gdy pociąg osobowy zajął się z Mołodeczna wpadł na zasypany śnieżem, Wileńska Dyrekcja Kolejowa poleciła zwracać szczególną uwagę na oczyszczanie ze śniegu torów kolejowych. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— Klub młodzieży szkolnej. Ostatnio zorganizowany został w Wilnie Klub Młodzieży Szkolnej przy Domu Ludowym Polskiej Młodzieży Szkolnej. Klub ma na celu wzajemne samokształcenie i szerzenie kultury wśród uczącej się młodzieży. (s)

Gielda wileńska z dn. 5. I. b. r.

Banknoty, Dolary St. Zjedn.	8,86 1/2
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,70—4,68 1/2
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93,—
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wł. Banku Ziemiak.	64,00—64,20
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemiak.	140,—135,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50

Gielda warszawska z dn. 4. I. b. r.

C Z E K I:	
Dolary	8,88—8,86
Londyn	43,40—43,37
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryz	35,09—35,0
Praga	26,415—26,35
Szwajcaria	172,10—171,67
Wiedeń	125,85—125,54
Włochy	47,13—47,01

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	63,00
Pożyczka kolejowa	102,25—102,15
5% pożyczka konwersyjna	66,50
Konwersyjna kolejowa	61,50—61,00
Listy i oblig. Banku Gospod. Kraj.	92,00—93,80
Listy Banku Rolnego	93,00

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

WOBROWA

Kino-Teatr
"HELIOS"
ul. Wileńska 38.

DZIŚ ostatni dzień! Królowie humoru **Pat i Patachon** jako **„Podpory tronu“** Wielki wystawowy szlager mistrzów śmiechu prod. 1928 r. Kabarety. Zamki. Pałace. Tysiączne rzesze statystów. 120 minut wzruszeń i śmiechu Początek o godz. 2-jej popoł. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. 6372

Kino-Teatr
"HELIOS"
ul. Wileńska 38.

Inauguracyjna premiera JUTRO! Arcydzieło, które zadziwiło świat. **MOSKWA—LWÓW.** Mistrz ekranu, genialny **IWAN MOZZU-CHIN** w najnowszym arcyfilmie p. t.: **„Zdobycyca serc“** z udziałem **MARY PHILBIN.** Akcja odbywa się w Małopolsce w czasie ostatniej wielkiej wojny. Orgie rozbestwionego zoldactwa. Kamienowanie grzesznicy. Jeden pocałunek za tysiące istnień ludzkich. 6374 Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 6 do 10 stycznia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy **„Niemy oskarżyciel“** — nadzwyczaj emocjonujący dramat w 8 aktach. W roli głównej Eleanor Boardman, znakomita tragiczka i słynny pioskarz. Nad program: **„POWSTANIE NA MARSIE“** w 1 akcie i **„ECHA Z LOS ANGELES“** w 1 akcie. W poczekalni koncerty Radio. Ostatni seans o godz. 10. Orkiestra pod dyktando p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3.30. Początek seansów o godz. 4. Cewa biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następny program: **„KSIĘŻNA GDANSKA“.** 6371



„OPTYFOT“, WIELKA 66.
ZAKŁAD OPTYCZNO-OKULISTYCZNY.
Najstarsza i największa firma na Wileńszczyźnie.
Właściciele B-cia Olkienicy.



Wielki wybór optycznych, fotograficznych przyborów.
Najlepsze szkła Punktal - Zeissa“.

WIELKI WYBÓR

RADJOSPRZĘTU i odbiorników od detektorowych do wielolampowych. UWAGA! Amatorzy, kupujący kompletny radjospzęt korzystają z naszych anten, baterji, lamp i głośników dla wypróbowania swoich odbiorników i jednocześnie otrzymują porady od inżyniera specjalisty. 6232-4

Składy Elektro - Radjotechniczne
„DZWON“

Firma egzystuje od r. 1908. **Wilno, Wileńska 21, Tel. 655.**
Zawsze na składzie: **Detektorki i odbiorniki lampowe** po cenach fabrycznych.

Słuchawki różnych fabryk krajow. i zagran, po cenie od zł. 12.50.

Sprzęt radjowy i elektryczny po cenach konkurencyjnych.
Wszystko na raty i za gotówkę.
Prosimy o przekonanie się. 6061-3

Dla cierpiących na żołądek
otrzymano z Estonji świeży transport znanego **CHLEBA „PAIN NORMAL“** usuwa zaparcia i reguluje trawienie

Żądać w sklepach spożywczych: UL. WIELKA (róg Rudnickiej) dom Nr 47, WIELKA Nr 18, 25, ZAMKOWA Nr 22, NIEMIECKA Nr 6, 22, 24, TROCKA Nr 3, WILEŃSKA Nr 10, 20, MICKIEWICZA Nr 7, 22, W. POHULANKA Nr 1. 6376

DOKTÓR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby: weneryczne i skórne. Elektroterapia, słońce górskie. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej 10—2 i 4—7. 6345-27

AKUSZERKA
Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093 6347

Każdą sumę gotówką ulokujemy dogodnie na oprocentowanie pod mocne i pewne gwarancje.
Dom H. K. „Zachęta“ Gdanska 6, telef. 9-05.

DOKTÓR
D. Zeldowicz
choroby skórne, weneryczne, syfilis i narzędzi moczowych. Od 9—1, od 5—8 w.

KOBIETA-LEKARZ
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZ. Od 12—2 i od 4—6. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr 152 6343-16

Tanio z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z towarami i urządzeniem. Adres w Admin. „Kurjera Wileńskiego“ 6354

Do p. p. Mierniczych.

Okręgowy Urząd Ziemi w Piotrkowie przyjmie na służbę kontraktową wykwalifikowanych praktycznie w pracach scaleniowych samodzielnych techników mierniczych. Reflektanci winni złożyć podania z załączeniem życiorysu, świadectw o znajomości fachu, zaświadczeń o przeprowadzonych pracach scaleniowych i adresy 2-ch osób, mogących udzielić opinji o petentach.

Zależnie od kwalifikacji, ubiegający się mogą otrzymać: pobory urzędnika IX—VIII st. s. i niezależnie od tego wynagrodzenia akordowe, wynoszące: w obiektach do 100 ha po 15 zł. za ha, od 100—500 po 12 zł., ponad 500 ha 10 zł. za ha, a bez pomiaru starego stanu posiadania 10 zł., 8 zł., 7 zł., zależnie od powierzchni jak wyżej, ponadto za podróże służbowe zwrot kosztów podróży i diety.

Narzędzia miernicze, przybory kreślarskie i materiały rysunkowe mierniczy winien mieć własne.

W razie nieposiadania instrumentu—Okręgowy Urząd Ziemi wypożycza teodolit za opłatą 15 zł. miesięcznie.

6367/6046-2 p. o. prezesa Wł. Homan.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 26 stycznia 1928 r. o godzinie 12-jej w lokalu Dyrekcji (Wilno, ul. Wielka 66) odbędzie się licytacja usata i za pomocą składania ofert pisemnych, na dzierżawę większych terenów łowieckich w nadleśnictwach: smogonińskim, podbródzkim, uszańskim, orańskim, dziśnieńskim i święciańskim.

Szczegółowy wykaz obiektów wydzierżawianych, warunki licytacyjne, wzór oferty i wzór umowy dzierżawnej są do przejrzenia w Oddziale Gospodarczo-Technicznym D. L. P. (pokój Nr. 7)

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie. Wilno, d. 28 grudnia 1927 r. 6366/2401-1

Przez oszczędność do bogactwa!

Księgarnie pocztowe „LOT“ przystąpiły do sprzedaży „Tani Listów“ wydania „Reklamy Powszecznej“. „Tanie Listy“ sprzedawane są po cenie 20 gr. za komplet, t. j. papier, kopertę i znaczek 25 groszowy. „Tani List“ kupując—oszczędzasz 15 gr. „Tani List“ jest najlepszą reklamą dla kupców. Ogłoszenia do „Tani Listów“ przyjmują: Księgarnie Pocztowe „Lot“ oraz Biuro Ogłoszeń E. SOBOLA, ul. Wileńska 22, tel. 12—46. 6779



W. Jurewicz, były majster firmy

Paweł Bure

uprasza łaskawą klientelę zwracać się tylko pod adresem ul. Mickiewicza 4, filja zlikwidowana.

Poleca zegarki najlepszej fabryki i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych. 6216-0

HALLO!! RADJO!!

Patefony, gramofony oraz płyty gramof. i patef., jakoteż skrzypce, balalajki, gitary i mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe. Maszyny do szycia. 6168

„UNIwersal“

WIELKI WYBÓR! DOGDONE WARUNKI.

Biuro Ogłoszeń i Reklam
E. SOBOLA

ul. Wileńska 22, telefon 12-46.

Ogłoszenia do gazet.

Reklamy do kin.

6378

KIESZONKOWY

KALENDARZYK INFORMATOR

na rok 1928.

Rocznik IV. Cena 40 gr. Zawiera wszelkie adresy władz i instytucji rządowych. Taryfy opłaty stemplowej, pocztowej. Rozkład jazdy i t. d. Żądać wszędzie.

Wyd. Biura Reklamowego St. Grabowskiego.

Lep na muchy.

Fabryczne urządzenie i na życzenie przepis sprzedaje się na dogodnych warunkach.

WIELKIE ZYSKI! Informacje po rosyjsku. — Ryga, Bolszaja Kuzniecznaja 63. BEKKER. 6364

2 duże pokoje do wynajęcia w wygodnych, w pełni wyposażonych, w centrum miasta: wiadomość w Red. „Kurj. Wil.“ Jagiellońska 3. 6377-4

Angielskiego lekcje udziela nauczycielka z Londynu kompletnie i pojedynczo ul. Wileńska 24 m. 2. Od 11—1 i 5—7 wiecz.

Folwarków

do kupna dla solidnych nabywców poszukujemy. Dom H.K. „ZACHĘTA“, Gdanska 6, i piętro. tel. 9-05. 6365

Pianina

do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 5922

Dr. KENIGSBERG

CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 5—8. Mickiewicza 4. Tel. 1090. W.Z.P. 39 6346-27

Krawcowa

przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcz, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę i t. p. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

Humor.



— W tej chwili trzymam w jednej ręce 499 koni.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 27)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Starego Pana zatknęło. Poczterwieniał jak burak i urwał, bo już nie mógł z żalu. Pan Konstanty potakiwał.

— Tak, tak. Było tak, było. Ale nie jest. Głupie chlopy myślały, że złote lata nie miną. Teraz Żybulowi ciężko. Podatki. I ten syn w więzieniu. Do bolszewików przysłał. Mówią, że jemu na własność ziemię obiecywali, więc dlatego. Z miłości do ziemi. Isz, idea — lista. Stary te drzewa z rozpaczy zrywał, na kaucję.

— Wiem. Mówiliście wczoraj. Do czorta z jego kaucją.

— Nie gniewaj się. No naturalnie, trudno wymagać od ciebie. Jeżeli tamten w swoim czasie po świńsku znalazł się... Walka o byt... co, panie tego? Ha.

Stary Pan zmierzył przyjaciela tak oburzonem spojrzeniem, że pan Konstanty umilkł cpośród.

Wjeżdżał też właśnie w brzoźową aleję, która porosła już bujną trawą. A brzozy, nie przycinane, podały sobie gałęziste ręce poprzez drogę. Niższe gałęzie biły po twarzy przejeżdżających. Krzyż złał się w połowie i zwiśł bezradnie; pokryte szarozielonemi porostami ramiona dotykały prawie ziemi.

trzymał się jakoś dziwnie na paru włóknach drzewnych. Nikt go nie ruszał i nikt nie poprawiał. Stawnił pod grubym pokładem rżęsy, cały zagajnik trzcini obiadł brzeg. Młynek na grobelce wyszczerzał koło pokrzywione, ale łąka poniżej młynka była porządnie skoszona i siano zwieziono. Staremu Panu fakt ten sprawił rzetelną przykróść.

W bramie nie było żywej duszy. Wjechali na dworskie podwórze przez szpaler ongiś równo strzyżonego krategusu, co bujał sobie teraz, jak chciał, pomieszany z nieprawdopodobnie olbrzymimi pokrzywami. Kasztan stał po dawnemu, nawet już nie zgrubiał, za stary był widocznie. Ale jaśmini i centyfolje przed gankiem zmieniły się w jakąś puszcę dziewczęcą, skłębioną, powiazaną lianami powoi i chmielu. A zamiast dworu bielalo rumowisko, poroście już sporemi krzaczkami. Jeden komin sterczał desperacko zpośród ruin, wyciągał uparcie osmalony kikut ku niebu i, zdawało się, z niezmordowaną nadzieją czekał lepszych czasów.

Stary Pan zszedł z bryczki i zdjął czapkę z głowy. Patrzył i mrugał oczami. Silił się odtworzyć sobie w pamięci, gdzie był jaki pokój gdzie co stało i jak to wyglądało. I nie mógł. Zmącił mu się jakoś wszystko. Rumowisko wydawało się dziwnie zamale na rozmiar dworu. Gdzie tu się tyle zakamarków mieściło i tyle zacisznych kątek?

Wlaził między ruiny i łąził po szczytkach mórów. Zglądał pod kamienie, grzebał łaską w ziemi

szukał, szperał pilnie, uparcie, z mocno ściszonymi brwiami. Znalazł zarzewiały łańcuszek od śnieżnego zegara. Podniósł go z ziemi delikatnie, ostrożnie, wyjął chusteczkę do nosa i obtarł z kurzu i gliny. Przez chwilę ważył na dłoni i myślał z takim napięciem, aż mu sine żyły wystąpiły na czoło. Potem mruknął pod nosem.

— Tak-tak.
Schował łańcuszek do kieszeni, otrzepał rękę jedną o drugą i wylazł z rumowiska na zarośniętą drogę o jedno źdźbło starszy i bardziej zgarbiony. Ale już po chwili wyprostował się znnowu i spojrzął przed siebie z jakąś ponurą zawziętością.

No cóż, Kostus? Pójdziem do tamtego drania? Pan Konstanty uśmiechał się z ulgą. Czuł, że trzeba coś serdecznego i dodającego otuchy przyjacielowi powiedzieć, a nie wiedział co? Szli teraz mimo opustoszałej stajni dworskiej ku folwarczemu podwórzcu i ezworakowi, obficie a czarno dymiącemu z kominą. Gotowała się już najwidoczniej kolacja.

Na progu, w budującej zgodzie z prosiętami, tarzał się kilkoletni chłopak w grzywie prawie białych włosów i w bardzo brudnej koszuli. Dwaj panowie stanęli przed nim, a on siadł na ziemi i patrzył na nich nieufnie, z podelbą. Mijająca gęś cofnęła się bokiem, a jednocześnie wyciągnęła ku przybyszom długą szyję i zaczęła syczeć. Stary Pan odpędził ją łaską i pochylił się ku malewowi.

— Powiedz, gdzie twój dziaduniek? A? Dziaduniki

chcemy widzieć. Jest w chacie? Malec miledzał i tylko, na znak pogardy, wsadził palec do nosa. Natomiast z kąta podwórza wyskoczył długi, złoty pies i z całej mocy krótkich krzywych nóg kopnął się ku nieproszonym, według jego przekonania, gościom. Ujadął przytem z takim zapalem, że aż echo odbił się od stojącego naprzeciw świrna. Zawrzasia zaraz gęsia czereda, zapiał kogut, frunęła z pod obory cała gromada wróbli z łopotem skrzydełek, jakby ktoś gęste płótno rozdarł nagle. Na progu stanęła kobieta w wysoko podjętej brudnoczerwonej spódnicy.

— Wieczór dobry. Bukietka, a nie pójdiesz chaleral Prosza nie bać się, nie wkąsi. Panom musieć papki trzeba?

— Tak. My do pana Żybulu za interesem. Kobieta spojrziała nieufnie. Starego Pana nie znała. Żybul-syn ożenił się dopiero przed czterema laty. Ale obecność pana Konstantego wystarczyła, by ją zaniepokoić.

— Proszo do stancji, papka na odrynie. Władunia, zbiegaj, powołaj dziaduniki.

Malec porwał się i popędził jak strzała. Stary Pan schylił się trochę w progu. W paradnej stancji czyściej było, niż za dawnych czasów i znać obecność gospodyni. Stół był nakryty siatkową serwetą, na oknach kwitły mozolnie fuksje w kwadratowych blaszanych pudełkach, a na komodzie tykał krągły budzik na trzech nóżkach.

(D. c. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z ogłoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petuowy) 100% rekl.—pocztowe—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagranicę 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stro- Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. nie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.